

Wychodzi codziennie rano o godzinie Tej.

Prenumerata wynosi:

Table with columns: rocznie, kwartalnie, miesięcznie. Rows: MIEJSCOWA w Krakowie, POZOSTA w państwie Austriackim, do Prus, Rzeszy niemieckiej, Francji i Anglii, Włoch i Szwajcaryi, Belgii.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Biuro Administracji „Czasu” w Ryńku pod L. 39 w domu p. Kirehmeyera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

OGŁOSZENIA (inzeraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobego i jednorasowe umieszczenie 8 centów, za następną po 5 centów, oras za opłatą należy 10 centów stoplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. A. Oepelik, Wollzeile 22, Na Francji i Anglii: w Paryżu, p. L. Ploiski, Boulevard du Prince Eugène, 95. LISTY z piśmiągami przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu”. LISTY reklamacyjne niesięciętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. KROPISTKA nadawane Redakcyi nie swracają się i niszczone będą.

Kraków 9 sierpnia.

Czytamy w Daily News z 3 b. m.

Zapatrząc się z ogólnego stanowiska, uczucie narodowości jest tylko formą egoizmu niezbędnego do utrzymania tak indywidualnego, jak i społecznego. Dąży ono nieustannie do zaciepczki (agresyji) i antagonizmu. Wymaga zatem, jeżeli ma być tak zaszczytnym, jak jest koniecznym, pewnej kombinacji z dążnością liberalną i społeczną, któraby uznawała i szanowała obce prawa. Niemcy mają głębokie uczucie narodowości i są demokratami, ale nie są liberalnymi. Ich postępowanie w Sleszwiku jest zupełnym pogwałceniem tego, co Napoleon III jako nowe prawo w Europie ogłosił, a przeto dotknię go głęboko. Nie sądzimy jednak, aby uznali to inaczej, jak przedstawieniami. Minęła pora czynnych ruchów. Król duński i lud robili co mogli, aby otrzymać linię podziału odpowiednią nlabionej zasadzie Cesarza; lecz nie poparli przez Europę, nastąpili formalnie praw swoich, i wracać już do tej kwestyi nie można.

Dziennik rzeczony powinien zdanie swoje o narodowości jaśniej wyrazić. Narodowość jest faktem, wolność zasadą. Fakt bez zasady się nieobędzie, bo w niej uznanie i rękojmia. Niewiemy, czy sąd jego o Niemcach prawdziwy, ale powiedzieliśmy niedawno, że demokracja bez wolności, to wolność bez ojczyzny. Zdanie to wydaje nam się ze wszech miar prawdą.

Lecz polityka napoleońska nigdzie jeszcze nie objawiła się w sprawie narodowości tak jasno, abyśmy z pewnością, jak to czynią Daily News, twierdzić mogli, że rozwiązanie sporu duńsko-niemieckiego „głęboko dotknął” Cesarza Francuzów, dla tego, że się z „ulubioną jego zasadą” nie zgadza. Jak dalece wypowiedziana przezeń w chwili rozpoczęcia wojny włoskiej zasada odnosi się do kwestyi ściśle narodowych, lub też rozciąga się i do kwestyi plebion, szcze-pów i ras, tego ani ze słów jego, a tem mniej z jego czynów dotąd stanowczo dowiedzieć się nie można było. Systemat nie wdawania się w tę sprawę, który mądrością nazwał niedawno, kazałby się raczej domyślać, że skoro nie nie mówić, nie przeskadzał, a co więcej pomoc na list do księcia Augustenburskiego, jeżeli nie był rozstrzygnięciu jej przeciwnym, to zapewne dla tego, że go pod tym względem „głęboko nie dotykało.” Bo przecież nikt nie może przypuszczać, aby Napoleon nie miał być przewidzieć, że Austria i Prusy pobiją Danią, skoro jej nikt nie pomoże i że zdo-będą na niej co zechcą.

Nie z tego więc stanowiska, nie z narodowego, polityka napoleońska będzie dotknięta postępowaniem Austrii i Prus w sprawie duńskiej. Nie o to może jej chodzić, że Dania kraje nadelbiańskie poświęciła, ale o to, co się z temi krajami stanie i czy się stanie bez udziału Francji. Słowem,

nie kwestya narodowa ale kwestya terytoryalna, kwestya politycznej supremacji, jakieśmy to wczoraj wykazali, mogłaby stać się przedmiotem nowych polityki francuskiej usiłowań. Tu rzeczywiście leży trudność zadania dla ministra pruskiego. Nie dziwimy się, że tyle krąży pogłosek i domysłów. Położenie wszakże Europy jest takie, iż nie powiemy wcale: fata inveniunt viam, lecz że śmiałość znajdzie drogę, a raczej, że na tej, na jakiej już od początku idzie, pójdzie i dalej.

Stanał pokój: wojna się skończyła — zaczyna się trudności. W tych słowach nacechowane jest chwilowe położenie polityczne, w listach, jakie właśnie odbieramy z Wiednia. Zanim atoli trudności te należytą przybiórą formę, zanim się uwidatnią, i kierunek dalszej polityki naznaczą, naturalnym jest pewne wytchnienie. Służą ono do rozważania i obrachowania następstw, z zawartego pokoju płynących. Tem więcej, gdy następstwa są nieco wątpliwe, a od wykonania warunków pokoju niezależne, tak jak w obecnym przypadku, gdzie strony traktujące oglądają się musiały nie tylko na siebie, ale na Niemcy i Europę. W działaniu Austrii i Prus są dotąd o wydobycie Księstw Nadelbiańskich z pod panowania duńskiego; teraz gdy się to już stało, działanie mieć będzie dalszy los tych Księstw na celu. Przejście z jednego działania w drugie, jest niejako chwilą wypoczynku nie w sferze dyplomatycznej bez wątpienia, ale w powszechności po za tę sferą będącej. To też zdawaloby się, piszą nam, że opinia w ogóle mało się zajmuje polityką p. Bismarka. Był w Wiedniu, wyjechał, i prawie nie ma o nim wady. Dopiero bowiem później się pokaże, jak dalece gabinet wiedeński widoki pruskiego ministra podziela.

Do tego obojętnego na pozór oczekiwaniam, jeżeli nie wypadków, to zawiłkani i trudności, o których nikt nie wąpi, przyczyniają się dwie okoliczności.

Pierwsza zależy na tem, że całe prawie działanie polityczne skoncentrowało się w ministerstwie spraw zagranicznych, że ono je nawet do pewnego stopnia w sobie zasorbowało. Hr. Rechberg przedstawiał politykę Austrii, a dyplomacya z natury swojej większą tajemnicą otacza swe działanie niż inne wydziały. Pozwała jej odgadywać, odsłaniania je rzadko. Dowiadujemy się więc o polityce zewnętrznej z samych rezultatów, a polityka wewnętrzna sudała się wraz z ministrami używać feryj letnich. Wszakże nie bez tego, aby nie krążyły pogłoski o zaprowadzeniu w ministerstwie stanu czterech wydziałów, to jest: administracji, han-

dlu, oświecenia, wreszcie wyższej policji i prasy. Byłyby to wydziały zostające pod kierownictwem ministra stanu, a prześlabyby tworzyć osobne ministerstwa. W tej reformie byłoby powiększenie władzy Ministra Stanu, a oraz i scentralizowanie. Niezależnie nam jednak wcale za prawdziwość tej pogłoski; nierównie więcej przypisują pewności doniesieniu, że baron Kalchberg zostanie ministrem handlu. Stanowisko nowego ministra byłoby trudnym już przez to samo, że polityka handlowa austriacka przybrać musi wydatniejszy kierunek niż go miała dotąd. Zamierzone bowiem przez Austryę przystąpienie do Związku celnego niemieckiego, sprowadza ją ku nieczynie na drogę wolności handlowej, gdy znowu interesu przemysłu i rękodzieła, a zwłaszcza wymagania fabrykantów, dotąd przeważne, utrzymywały rząd w systemacie niejakiego protekcyjnym. Zdaje się, że nie będzie można dalej pogodzić tych sprzeczności, i jedną drogą obrać wypadnie.

Drugą okolicznością, która się przyczynia do stagnacyi chwilowej, są właściwe feryje, jakich zawsze w miesiącach lipcu i sierpniu używają ministrowie i dyplomaci. Jeżeli wypadki zajmowały ostatnimi czasy dyplomaty, to ministrowie nie odmówili sobie potrzebnego odpoczynku. I tak, minister Lasser jest oddawna w podróży, minister Plener bawi w Badenie, a p. Schmerling, co niedawno do Wiednia powrócił, znowu, jak piszą, do Ischl na cztery tygodnie się oddała.

KORRESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 8 sierpnia.

— r. Dyplomacya europejska dotąd bardzo mało mieszala się w układy pokojowe, które się dotąd toczyły między Danią a mocarstwami sprzymierzonymi; zdaje się nawet, że i teraz, kiedy warunki przedgodne w drodze urzędowej podano do wiadomości gabinetów reszty mocarstwa, Anglia i Francya nie opuszczą dotychczasowego stanowiska. Dawniej udzielali wprawdzie mocarstwa za-chodne rad, objawiały swoje życzenia, ale to tylko w drodze poufnej i tylko ustnie, bądź to przez posłów swych w Wiedniu i Berlinie, bądź przez posłów austriackiego i pruskiego w Paryżu i Londynie; ale wszystko to działo się w sposób tak pobieżny, że łatwo można było je pomijać, a jak się zdaje, nawet dotychczas pomijano. Dotąd nie założono wprost protestacyi przeciw zużyciu protokółu londyńskiego z r. 1852 i zmianie europejskiej karty; wiadomoć bowiem, jakoby tu i w Berlinie wzięto odnośną się do tej sprawy notę francuską, nie ma żadnej podstawy. Również bez-zasadną jest rozpowszechniona tymi czasy wiadomość o krokach, jakie gabinet tuileryjski czynił w celu wyjednania Związku udziału w układach pokojowych; wprawdzie dawniej już dawano poznać swoje w tym względzie życze-

nia, ale później znowu tej sprawy zaniechano. Rozdwojenie, na jakie w skutek zajęć rensburckich zanosiło się między państwami średnimi a mocarstwami niemieckimi, wystarczało, jak się zdaje, dyplomacyi francuskiej, tak, że nie widziała powodu do mieszania się w dalszy tok rzeczy. Wprawdzie Francya zastrzegła sobie haczyk, oświadcza jąę powtórnie, że, chociaż nie mieszaja się w sprawy wewnętrzne Związku, jednak powiększenie terytoryalne Związku przez Sleszwik uważałaby za sprawę należącą przed areopag europejski, którąby najlepiej uczynił przedmiotem kongresu.

W ostatnim liście doniosłem o reakcyi gotującej się w Kopenhadze pomiędzy większością sejmu i ludnością stolicy przeciw zawarciu pokoju na podstawie warunków przedgodnych w Wiedniu ułożonych; liści z 4go i 5go t. m. nadeszła z Kopenhagi potwierdząca owo doniesienie. Widać z nich, że naprężenie doszło do bardzo wysokiego stopnia, a gabinet znajduje się w bardzo przykrem położeniu. Równocześnie donoszą listy i telegramy z Kopenhagi, że rząd postanowił raczej niecie się do ostatecznych środków niż ustąpić naciskowi stronniczości, które dotąd popychało do wojny, i jeszcze raz narazić się na walkę, którąby tylko większe za sobą pociągła ofiary. Do stolicy ściągnięto pulk jazdy i dwa pulki piechoty, a oczekują jeszcze więcej tych pulków, które tak jak i ściągnięto już do Kopenhagi, walczyły na polu bitwy a zatem nie mało doznały biedy. W razie ostatecznym rząd zamysłja ich użyć do utrzymania spokoju i poparcia środków, jakie zarządzić uzna za dobre. Na wojka te, które nie naj-pochlebniej mówią o Kopenhaskich politykach, rząd całkiem spuścić się może.

Paryż 5 sierpnia.

Pays, obecnie najśmielszy z dzienników, występuje przeciw zawarciu w Wiedniu. Inne dzienniki rządowe uolewają nad Danią lub mileżą. Wszystkie upatrują w warunkach pokoju naruszenie zasady narodowości. O wyraźnej obrazie Francji nie one nie mówią i czekają na dalsze roboty Prus. W Anglii Morning Post grozi Prusom i Austrii, a Times sztydzi niemal z nieszczęściem Danią. Taka sprzeczność w sądzie dwóch głównych organów gabinetu angielskiego utrzymuje dawne posadzenie, że lord Russell stoi w gruncie po stronie Prus i że stara się ich użyć na zjednoczenie Niemiec i stawienie ich w potrzebie przeciw Francji. Dziennik Daily News, który miał zawsze stosunki z lordem Russellem, zawolał: Francya będzie sarkać na pokój wiedeński, będzie straszyć, ale ostatecznie nie nie zrobi. Podobnie mówiono o Francji roku 1840. Francya widzi co się dzieje, ale nikogo nie straszy i skarbi tylko sobie Rzeszę, zagrożoną przez Prusy. W XVI wieku Francya katolicka bronila z polityki protestan-tym w Niemczech; dziś choć jest demokratyczną, bronii dyplomatycznie drobnych dzielnic. Kiedy się skończy ujemna polityka Francji? Jeżeli, jak zawsze przypuszczają, lord Palmerston nie dzieli dążeń polityki lorda Russella, pokój wiedeński obraz tak Francją jak Anglią: Francya, bo Dania jest jej dawną sprzymierzeńczyczą i wiele dla niej uderpiała; Anglia, bo Prusy przyjdą do marynarki, a Dania rzuci się w objęcia skandynawizmu. Zawsze mówią o wyjściu z gabinetu lorda Russella, ale, aby to się stało, należałoby wrpód rozwiązać parlament. Również mówią o zbliżeniu się Anglii do Francji, lecz nie wiadomo na jakiej podstawie zasłoby to zbliżenie. Godnem jest tyl-

ko uwagi, że spozstrzegły zmianę opinii publicznej Russella, oświadcza się dziś za odsunięciem lorda Russella, Greya i Warda i zapowiedzeniem nowych wyborów.

Kiedy p. Forcade w Revue des deux Mondes zarzaca Cesarzowi, iż nie wystąpił z Anglią w obronie Dani, Gazette de France w liście z Londynu usprawiedliwia jego nieczynność. Według tego dziennika, Anglia, która tyle perorowała w obronie Dani, chciała wystąpić z Francją tylko z flotą i to tylko na samem morzu Północnem. P. Drouyn de Lhuys, w depezy z dnia 14 czerwca, miał wystawić płonność podobnej demonstracyi i potrzebę wprowadzenia floty na Baltyk, podjęcia nadto wojny lądowej nad Renem; ale lord Russell nie odpowiedział nawet na tę propozycją. Przypuszczają, że tak kategoryczne sprostowanie rzeczy dokonane przez Gazette de France wyszło z tutejszych sfer rządowych. Przypuszczają także, że p. Drouyn de Lhuys miał na pamięci potrzebę działania, kiedy, rozładując onegdaj nagrody uczniom szkoły Vaupes, żartował z „próżnych frazesów.”

Zwracają tu uwagę na ofiarowanie się dzienników rosyjskich. Dawniej Gazeta Moskiewska groziła kwestyą napoleońską, dziś mówi ona, że przyście Niemiec do floty na Baltyku nie możebne wypadki nie powinna trzymać się z Prusami i Austrią lecz stać na boku, oszczadzając Francję. Monitor przyjął wagę do rozszerzającego się handlu bawel-nianego między Persją a Rosją i projektowanej drogi żelaznej Krasnojarskiej, która komunikacye między dwoma krajami ma ulatwić.

Król Wiktor Emanuel widzi potrzebę zmiany gabinetu i rozwiązania Izby, ale okoliczności są takie, że żaden dawny statysta władzy przyjąć nie chce. P. Ratazzi udał się do Dieppe a p. Ricassoli do Anglii. Ze swej strony margr. Pepoli nie życzy sobie wrócić do Petersburga. Wykrycie prawdziwego planu Garibaldego, to jest porwanie z Rzymu Franciszka II, sprawilo tu wrażenie. Sądzą, że były król neapolitański nie będzie się wystawiał na wyraźne niebezpieczeństwo i że sam kżym opuści.

Książę Latour d’Auvergne jest jeszcze w Vichy. W razie zbliżenia się Anglii do Francji mógłby on odegrać ważną rolę. Król Leopold przybył wczoraj z Vichy, toż p. Ronher z Medyanu. Cesarz wraca do St. Cloud pojutrze. Książę Hambert przyjedzie dnia 11go i odjedzie przed przybyciem męża królowej hiszpańskiej. Mąż królowej odprawy inauguracyj drogi pirenuejskiej dnia 14go, dnia 15go będzie w Bordeaux, a dnia 16go w Paryżu. Przypuszczają, że Cesarz może dnia 14 inaugurować z mężem królowej hiszpańskiej drogę pirenuejską. Nie w tem względzie nie ma jeszcze zdecydowanego. Bał, który Cesarzowa urzędza dla męża królowej hiszpańskiej w Wersalu, będzie bardzo świetny. Książę Napoleon wyjechał na przejażdżkę morską. Mówią znowu, że wyładuje w Sztokholmie.

Legiony belgijski i austriacki, pierwszy liczący 2,000, a drugi, jak na teraz 1,100 ludzi, mają być przesłane do Meksyku w miesiącu wrześniu. Monitor podał liczby, które dowodzą, że przychody celne Meksyku bardzo się podnoszą.

Przybyli tu oficerowie turecy, przysłani przez sultana, dla przeprowadzenia się obozowi chalońskiemu. Wszyscy byli na obiedzie u Dżemila paszy, swego ambasadora.

Pomimo podniesienia w Londynie eskompty do 80%, bank francuski jej nie podwyżsża i walczy mężnie z trudnościąmi pieniężnymi, ale giełda trzyma się jeszcze słabiej niż dawniej.

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Akademia francuska odbyła doroczne posiedzenie pod prezydencją nowego członka, młodego księcia Broglie.

Książę zgalił sesyą, sprawozdaniem z nagród Montonya rozdanych cnotcie. Pierwszą nagrodę (3000 fr.) otrzymał stary żołnierz napoleoński, który od niepamiętnych czasów cały swój drobny dochód wkładał w bezplatną gospodę dla ubogich podróżnych. Żołnierska gospoda, stojąc przez pół wieku noc i dzień otwarta na gościu w górach, dopomogła niezliczonej liczbie biedaków, którzyby bez tej prawdziwie chrześcijańskiej pomocy byli może nie tylko ciężkiej zażyli biedy, ale i życie postradali od znużenia, zima i głodu.

Miło w polskim dzienniku zapisać fakt, że najpiękniejsza z naszych cnot narodowych goszczność uznana została we Francji za najgodniejszą pochwały dusz szlachetnych — boć o tę pochwałę właściwie chodzi, a nie o te trzy tysiące franków, które wiernemu słudze Chrystusa dają; służąc diabłu, zarobiliby nieskończenie więcej złota.

Drugą nagrodę cnoty (2000 fr.) otrzymała służąca za poświęcenie dla państwa swoich. Służyla im wiernie przez całe życie, a po ich śmierci stała się opiekunką ich obłąkanego syna i pielęgnowała go aż do grobu, utrzymując w szpitalu za swój własny skrzętnie przez lat wiele zebrany kapitał.

Drobne nagrody paruset frankowe dostały osoby poci oboję, odznaczające się wzorowem postępowaniem, a przez swoich merów akademii przedstawione.

Po raporcie księcia Broglie, sekretarz wiczytający czytał sprawozdanie z nagrodzonych dzieł konkursowych.

Pierwszą nagrodę historyczną otrzymał p. Kamil Rousset za Historję Louvois w tym roku ukłozoną. Nagroda przeznaczona za dzieła przyczyniają-

ce się do ulepszenia obywateli przyznana została dwóm kobietom: pani Klarysie Bader za studium pod tytułem Kobieta w Indyi starożytniej, i antorce wiersza zatytułowanego Milosierdzie, a siawiącego dobrodziejstwa tej cnoty ewangelicznej.

Nagrodę wymowy otrzymała pochwała Chateaubrianda, której wyjątki głośno czytane stanowały akt trzeci akademickiego posiedzenia.

W akademickim narzeczu pochwała jakiegoś sławnego nieboszczyka znaczą przeciwnie, w której autor podnosi swojego bohatera do najwyższej potęgi, nie troszcząc się wiele o przesadę. Konkursowy panegirysta jest jako malarz, kto remu o podobieństwo wiernie nie chodzi — ale jedynie o napiętkowanie wzoru. Jeżeli wzór był krótkowłosey, on bez ceremonii dorabia mu kędziory; jeżeli miał nos mniej prosty, on obdarza go prostym, posagowym, wzięła mu usta, zwiększa oczy, słowem tworzy pędzlem pochwałę akademicką.

Taki sposób pisanja, cennony wysoko przez dostojne grono, jest literackim plodem tak zwanego klasycyzmu, który zwykłość myśli i mowy uważał za ułudzenie dobremu smakowi i grzeszności. Po za akademiją już tylko krytyki piszą; pochwały zarzeczono, podobnie jak madyrały i sielanki.

Wyznaczenie na konkurs pochwały Chateaubrianda, który z akademiją nigdy bardzo nie sympatyzował, złożyli uważając za pomśczenie osobistej urazy. Onego czasu, Chateaubriand, wychodząc z uroczystego posiedzenia akademii, ziewał szeroko i rzekł do stojącego przed drzwiami Instytutu przyjaciela: „Slyszalem pochwałę nie wiem już jakiej starej mógownicy... Il n’est pas permis d’assomer les gens comme ça!”

Przyjaciel się wygadał — a akademija poprzyścięla zemstę autorowi Męzczeników. Ziewasz na pochwałach! poczekaj! przyjdzie czas, każemy napisać twój.

Ci, co tak to rzeczy tomacza, widzą dalej niż dostojne zgromadzenie. O ile sądzicie możemy, akademicy lubią słuchać takich kawałków krasomówstwa: każdy z nich widzi siebie w perspektywie tak ulanego z cukru lub z czekolady.

Chateaubriand twórca broszury, podobnie jak Janin feletonu, przywodzi na myśl broszurę pana

Duponchel, inżyniera dróg i mostów, w której wyklada projekt użyczenia landów Gaskońskich za pomocą zalania takowych wodą puszczoną z okolicznych gór. Woda, spływając gwałtownie z Pylonów, przyniesie z sobą na płaszczynę części żyzne, których w pokładzie jalowym, czyli w morzu piasku ciągnącym się od Teste do Bayonne, brak zupełnie. Byłyby to sposób użyczenia taki, jakim Nil dary swoje okolice.

Projekt chwytja się głowy: nawet pono do najmędrzych głów we Francji trafił — ale czy się da urzeczywistnić? To pytanie, na które dopiero przyszłość odpowie. Inżynierowie najbieglejsi będą próbować — ale będzie to próba tylko, bo nanka geologii rolniczej zupełnie nowa, wszystkiego jeszcze doświadczając musi, zanim do swoich pierwszych pewników dojdzie.

Cokolwiekby projekt Duponchela ucozony, i w ważne następstwa dla bogactwa kraju obity, tak dalece zajął tu umysły, że aż się przyczylni do podniesienia handlu broszur zupełnie w opinii publicznej upadłych. Tak ich nadżyto ostatnimi czasy, że, kto wyda myśli swoją w kształcie broszury, ma pewną gwarancję, iż jej czytać w Paryżu nie będą.

Tak to wszystko się zmienia na tym świecie, a mianowicie na francuskim. Kiedy pod koniec Restauracyi Chateaubriand plodził co osmaśście miesięcy broszurę, czekano na nią po dwadzieścia cztery godzin przed księgniarnią. Po rewolucyi lipcowej broszury Marrasta, choć zupełnie inne, również chciwo znajdowały czytelników.

Przed parn laty powrócił na chwilę wiek złoty broszur. Po bitwie pod Solferino zaczęto pisać na wysięgi broszury o Włoszech, tem zepusłem dziełki Europy, które każdy opiekun inaczęj chce wychowywać. Najwięcej broszur napisano o Piełcu: za nim i przeciw niemu. Tych ostatnich mianowicie wyszło tyle, że z nich można było nowa tarpejską skalę młóżyć. Potem przyszła na stół Polska. Tę nieszczęsną dwa razy umęczone: raz ją Moskale zamordowali, a następnie ukamienowali broszurnicy.

Jednakowoż we wszystkich tych elnkbracyach było coś: albo serca trochę, albo myśl jaka; nie nawiąs albo miłotę że dyktowała. W broszurze

dziś wychodzącej w Paryżu widzisz tylko to jedno, że autor chce zarobić garść susów... Broszura Duponchela sama jedna stanowi wyjątek w ogólnej regule — dla tego tu o niej wspomina-my. Może też projekt francuskiego inżyniera mógłby zająć którego z galicyjskich gospodarzy, mającego jalowe grunta pod Karpatai a na nich użyzniające strumienie?

Zresztą nie w księgniarniach, o czemby rzeczywiście warto było wspomnieć. Literatura chrapie...

Polityka także zdźrzmęła się w te upały... Nie ma się co dziwić: po 34 stopnie na sto bywa. Ta ostatnia jednak spi lekko — nawet czasami gada przez sen. Ze słów oderwanych, z wykrykniów i giestów polityki francuskiej wności się godzi, że gabinet tuileryjski liczy na rychłe urze czystwienie swoich marzeń pokojowych. Wszystkie artykuły dzienników urzędowych i półurzędowych kończą się na wyrazie: kongres. Francya zaczyna także na nim swe pokojowe nadzieje opierać, upatrując w podróży króla Leopolda do Vichy pewną rękojmiję zacieśnienia węzłów pomiędzy królową Wiktoryą a Cesarzem Napoleonem. Przybycie do Paryża lorda Clarendona utwierdziło to mniemanie; ztąd podwójny zawód, skoro się dowiedziano, że szarowany lord — zajęty, jak w tej chwili wszyscy dyplomaci, więcej swem zdrowiem niż polityką — wyjechał nie do Vichy ale do Wiesbaden.

Pragnęcy zachodniej koalicyi, upatrują jej zawiązek w zapowiedzianem przybyciu do Paryża króla Hiszpańskiego.

Na bezrybiu i rak ryba. Francya w sprzymierzeńców tej chwili nie obfituje — to też prawda. Ale, jeżeli przymerza z Anglią nie można utrwaćił brakiem jednakiej podstawy, na jakiejże wspólności myśli na spocząć przymerze francusko hiszpańskie? Oba te państwa sprzeczne na każdym punkcie. Hiszpania oświadcza się przeciw jednoci Włoch na korzyść ksiąg; w Rzymie utrzymuje jakiegoś jegomościa, który ją reprezentuje przy Franciszku II; obstaje za władzą doczesną Papięzą; modli się za pomyślność świętego przymerza, do którego przy pierwszej sposobności przystać gotowa. Cóż więc może mieć dla Francji za znawczenia hiszpańskie przymerze?

Jeżeli logika bierze jeszcze jaki udział w sprawach tego świata, nie zapuszczając się z brukowymi politykami Paryża w dalekie domysły, przypuścić raczej trzeba, że Francesco przybywa tu jedynie celem oddania rewizyty za odwiedzin Cesarzowej Engenii, że przy tej okazji przypratrzy się manewrom wojskowym w Chalons i zje świętej ryby w Biarritz, czemu gościnność francuska oponować się nie będzie, ale dalej nie pójdzie. I na tem się skończy franko-hiszpańskie przymerze nawet po zniesieniu Pirenów — bo głębsza przepaść, niż ich szczyty wysokie, dzieli myśl Napoleona od myśli Iakwizyjskiej świętej.

ABRAAM LINCOLN.

Znana amerykańska autorka p. Beecher Stowe, zamieszcza w Christian Watchman and Reflector cały szereg artykułów „o ludziach naszych czasów.” Oto, co pisze autorka o prezydencie teraźniejszym Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej:

Abraam Lincoln jest człowiekiem w całym znaczeniu słowa należącym do stanu robotczego. Wszystkie jego przyimoty i wszystkie zdolności są przyimotami i zdolnościami klas robotniczych. Stanowisko jego na czele jednego z najpotężniejszych państw w świecie może służyć za skażówkę dla tych, co żyją z pracy, że czas ich już nastal.

Od samego urodzenia przeznaczeniem Lincolnu było ciężko pracować. Syn jednego z najuboższych osadników, kopcących ziemię i rowy na łąkach, zaledwie ukochany lat siedm, już z toporem w ręku musiał karczować las pod rolę w jednym z zachodnich hrabstw. Do siedemnastu lat prowadził życie prostego parobka i tyle tylko miał nauki, ile mu jej dać mogła szkółka wiejska. Mając lat 19, odbył podróż jako najemnik na łodzi do Nowego Orleanu płynącej, a wrotwwszy ztamtąd, znowu wziął się do siekiery, ścinał drzewa, i własnymi rękami zbudował sobie domek w osadzie zajmującej 10 akarów ziemi. Następnego roku podjął się za 10 dolarów miesięcznie wystawić łódź i odstawić ją do Nowego Orleanu. Kto pamięta, jakie przeszko-



dziej, że przyjęciu powyższego wniosku nie będą stać w drodze żadne trudności. Podpisany ma zaszczyt itd.

(podp.) Blumbe.
Odpowiedź p. Bismarcka z Karlsruhe dnia 15go lipca.

„Podpisany król pruski prezes ministrów i minister spraw zagranicznych ma zaszczyt itd.
Podpisany nie zaniechał, bezwzględnie przedłożyć tę sprawę Jmci Królowi, swojemu najmilosiejemu Panu, który przejęty życzeniem ujrzenia swym wysokim sprzymierzeńcem, Cesarzem austriackim raczył go upoważnić do złożenia oświadczenia, że rząd J. król. Meści gotów jest przyjąć propozycje, które rząd Jmci Króla duńskiego w tym celu przedłożył. Dla ułatwienia rozpoczęcia tych rokowań Król Jmć, podpisano najmilosiej Pan rozkazał, aby zaprzestano wszelkich kroków nieprzyjaźnielskich na lądzie i na morzu do 31go b. m., a zarazem wydał rozkaz naczelnej komendzie wojsk sprzymierzonych porozumienia się z król. duńską naczelną komendą co do tej sprawy, pod warunkiem, że komenda duńska będzie miała rozkaz odpowiedni. Podpisany korzysta z tej sposobności itd.

(podp.) Bismarck.
Odpowiedź hr. Rechberga z Wiednia d. 16go lipca na tę samą duńską notę:

„Podpisany minister cesarskiego domu i spraw zagranicznych ma zaszczyt itd. Niemniej aniżeli rząd król. duński przedłożył jest rząd ces. austriacki szczerą chęcią zgłagodzenia zachodzącego pomiędzy dwoma gośćmi, a chęcią zadośćuczynić wyrażonemu przez W. Ekscelencję życzeniu, w porozumieniu ze sprzymierzonym pruskim rządem wydał już rozkaz, aby zaprzestano kroków nieprzyjaźnielskich na lądzie i na morzu do 31go b. m. włącznie, pod warunkiem, że równocześnie zostanie blokada. Rząd cesarski z wielką gotowością poda rękę do zawarcia zawieszenia broni i do bezpośrednich układów o pokój, jednak tylko pod tym wyraźnym warunkiem, że król Chrystyan IX na rzecz sprzymierzonych mocarstw zręcznie się wszystkich praw, jakie ma lub sobie rości do krajów na południe Kónigsan położonych, i że Dania uzna ostateczne postanowienia, które zapadną względem Księżstwa Szlezwicku, Holstynnu i Lauenburga. Jeżeli rząd króla duńskiego skłania się do rozpoczęcia na tej podstawie układów pokojowych, w takim razie podpisany uprasza J. Eksc. prezesa duńskiego gabinetu o bezwzględne przesłanie do Wiednia pełnomocnika. Z przyjemnością chwycy podpisany itd.

(podp.) Rechberg.
Francya.

Artykuł Constitutionnela z podpisem p. Limeyraca będący odpowiedzią „kronice politycznej” w Revue des deux Mondes na zarzut, iż Francya opuściła sposobność zwiększenia terytorjalnego, brzmi następująco:

Od kilku dni w polemikach i korespondencyach pewne pojawiają się pogłoski, na które odpowiedzieć należy. Jakkolwiek pogłoski te są mylne, jakkolwiek nie mają żadnego pozorów prawdziwych, a nawet prawdopodobieństwa, obiegły one świat, gdyby ich nie wstrzymał w pochodzie i nie sprowadził do rzeczywistego mianownika. To właśnie uczynić cheamy.

Leż niech nam wpróżd wolno będzie powiedzieć, że zawsze i po wszystkie czasy obok polityki prawdziwej i poważnej istniała polityka idealna i fantazyjna: jedna z nich ustala się po ściśle rozbiórce i głębokiej rozwadze, obiera postanowienie i tworzy inicjatywę; druga czeka, aż zajadą wypadki zanim wyda zdanie i wtedy to ona zarzuca swej współzawodnicze, że lekkomyślnie orzekła i niedoarla aż do kresu. Dwie te polityki nie są podobne do siebie, gdyż jeżeli trud jest działać, zawsze jest łatwiej rozprawiać o tem co się stało i dowodzić jak należało postąpić. Polityka amatorka, będąca polityką parady, która się nigdy nie naraża, gdyż poprzestaje na wyrażenie życzeń i żądań, w niczem więc nie jest podobną do polityki działawia, na której cała ciężar odpowiedzialności, która postępuje tylko z dobrą wiedzą, i nigdy na nie się naraża, gdyż narażając się, naraża wszystkich.

Przystępujemy do faktu.
Oskarżają rząd francuski, że opuścił wyborną sposobność zwiększenia terytorjalnego, do jakiego ma prawo i jakie ofiarowała mu Anglia. Jedno tylko jest prawda, to jest, że gabinet londyński w celu zachowania królowi duńskiemu posiadłości chegnie ze złego humoru przeszedłby był do kroków gwałtownych i z akcyi dyplomatycznej do akcyi militarnej. Leż jak? przez nas i przez wojnę; jaką? — wojnę z Niemcami, a przeto wojnę lądową. Francya musiałaby była ponieść wszystkie jej koszty i dźwigać cały jej ciężar. Podczas gdy żołnierze nasi daliby się zabijać, gdy krew nasza byłaby się lała strumieniami, gdy skarb nasz największy byłby ponisł ofiarą, Anglia byłaby bujała po morzu zabierając okręty wojownicze, — zdobywcę ławę — i nadając sobie rolę świętą, prawie bezkrokwliwą i wygodną.

Propozycya ta ażła całkiem na cześć i korzyść Anglii. Należałoby do zarzucają rządowi francuskiemu, że odepchnął ową ofiarę, nie sądzą również, gdyż aby nadać prawdopodobieństwo swym dzisiejszym naganom, zmuszeni są wynajdywać propozycje wynagrodzenia, które nigdy czynione nie były. Mówią o zwiększeniach terytorjalnych, które miały

nam być przyzeczne formalnie, lub weding innej wersyi, miano nam zostawić ich nadzieje. Leż nie było ani przyzecznie ani nadziei. Anglia nie nie ofiarowała, Francya nie nie żądała; oto jedyna prawda. Ani lord Clarendon w swych podrózach (twierdzimy to bez obawy zaprzeczenia) ani gabinet londyński w swych depeszach żadnej nie uczynili wzmianki o granicach Renu dla Francyi. Czyż rozprawy w parlamencie gdzie wszystko było powiedziane ze strony ministrów i ze strony opozycyi, ockowiek pod tym względem kazaly się domyslać? Nie. — Też naszych przeciwników popierały tylko w początkach artykuły Timesa i Morning Posta, które byloby śmiešnością brać na serio. Nie stawia się na los Francyi na podstawie dzienników angielskich.

Więć wojna lądowa popierana przez Francye i spacer morski floty angielskiej, ogromne ofiary z naszej strony bez przyzeczonych wynagrodzeń, a z drugiej strony wszelkiego rodzaju zadochć czynienie bez żadnych ofiar, oto rezultat, którego żalają nasi przeciwnicy. Nie przestajemy muieć, że patryotycy jasnowidzący natchnął rząd francuski, gdy wzbrańał się narazić na podobne przygody.

Ci co mu zarzucają teraz roztropność i mądrość, pierwsi byłoby upatrywali zbrodnię, gdyby byli inaczej uczynili. Zresztą jest to rzeczą małej wagi. Większej wagi jest rzeczą, będąc wielkim rządem, nie dać się porwać prądem pierwszego lepszego ruchu, zważyć wszystkie interesy na sprawiedliwej szali, znać wszystkie prawa, po tćpic wszelkie niesprawiedliwości, nie zalegając ognia w świecie i pozostając w umiarkowaniu będącym wielką siłą. Tak uczynił rząd cesarski. A jeżeli polityka jego niezadowolila tych, którzy zawsze są nie zadowoleni i stronników wojny bądź co bądź, otrzymał, co wielką jest nagrodą, pochwały tej ogromnej publiczności zarazem patryotycznej i zachowawczej, którą jest kraj cały.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 sierpnia. Otrzymałmsy następujące pismo w sprawie Ratusza:

Upraszam Szanownej Redakcyi, aby umieścić raczyła parę słów odpowiedzi.
Przydałoby się, a nawet stałyby się mogło dla ludzi sumiennych koniecznością, iżby pisząc przeciw zakupnu ratusza, [obznajmili się bliżej z tą kwestyą i] przeczytali w Magistracie uprzednie akta w tej sprawie, które o ile wiemy, są dla wszystkich tutejszych obywateli przystępnymi. Dowiedzieli się z nich, iż Magistrat wyczerpnął możliwe środki próśb i przelożeń do Wysokiego Rządu o pozostawienie mu danego gmachu, (który jako realność poduchowna przypadł w podziale Rządowi). Przekonałmsy się iż z pomiędzy przedstawiających się komisyi gmachów, pałac niegdysz Wielopolskich okazał się najistotniejszym i najbliższym koniecznym warunkom odpowiadającym, i że tem samem komisya postąpiła sumiennie i roztropnie, przechylając się za jego zakupnem. Słowem nabywszy świadomości rzeczy, i objaśniwszy sumienie, przestabil obalamnąć opinii miasta nieurugnowaną negacyją i projektami, do których urzędowistnienia brakuje czasu, pieniędzy i sprzyjających okoliczności.
Kraków dnia 9go sierpnia 1864.

Walerj Wielopolski
Czł. komisyi.
Dnia 8go sierpnia zmieniła się temperatura od + 11,5, do + 17,4, barometr dosiagnł o godzinie 2ej po południu 328,43, o 10tej wieczór 328,46, o 6tej rano 9go, 328,4469, wiatr słaby przeważnie północno-zachodni, stan nieba pochmurny, rano (9go) o godzinie 6tej temperatura powietrza + 13,6 R.
— We środę dnia 10go sierpnia, S. Wawrzyńca i S. Filipy.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH

Zawiadomienia: C. k. sąd kraj. krakowski p. Hipolita Moczarskiego o wniesionym przez c. k. prokuratoryę skarbowa pozwie przeciw pp. Teresie Bazanowej, Tekli Goleberskiej, Wandzie Zaleskiej, Władysławowi i Ludomirowi Bazanom, Natalii Marcekiej, Wacławowi i Aleksandrze Moczarkim; term. 9 sierpnia, kurator Dr Schönborn, zastępca Dr Witski.
Licytaeye: Wydzierżawienie na lat 3 cla targowego, cena 1451 złr., term. 30 sierpnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 9 sierpnia. Wzrosła male ilości zboża zwieziono na granicę Królestwa Polskiego. Ruch handlowy był też w ogóle bardzo słaby, a jedynie po cenach notowanych, i to tyle tylko sprzedawano, ile było już zwiezionego zboża. W ogóle ziarno piękne tjaższej znajdowało obdyt niż lekkie i średnie, a więcej kupowano dla Krakowa niż na przewóz. Zyto placono po 16, 17 do 17 1/2 złp., a pszenicę piękną białą po 30 do 31 złp., do olenia w Krakowie. Za pszenicę średnią żądano 27 do 29 złp. Rzepek, po mimo słabych żądań na targach zagranicznych, ciągle jest poszukiwany i łatwy znajduję obdyt. Zisrno piękne suche, wolne od pleśni, odchodziło po 45 do 46 złp. Dzisiaj na targu krakowskim ruch zbożowy na wywóz bardzo słaby, a male tylko partye pszenicy sprzedawano według ostatnich notowań. Na miejscową potrzebę szukają pięknej pszenicy i pięknego zyto i chećnie płakono ceny żądane na przesłym targu. Zyto przednie odchodziło po 470, 480 za 162 f. w., a pszenica także po 770 do 780 za 172 f. w. Słabsze

ziarno bez pokupu. Sprzedano dziś także nieco nowej pszenicy z najbliższych okolic, leż nie białej, tylko żółtej, pochodzącej z wysiewu ziarna bankowego, i dostano za nią złr. 7.75. Krupnicy skupują jęczmień w małych partiach placąc ceny notowane w zeslym tygodniu. Owies obficie wystawiony na sprzedaż, leż trudny do zbycia. Male ilości odchodziły po złr. 3 do 310 za cetnar wiedeński bez podatku konsumcyjnego.

Przywoz bydła z Galicyi do Czech.
Namiestnictwo w Pradze przypomnia pod d. 26go lipca, że rozporządzenie z 27 września 1862 r. względem nadchodzącego z Galicyi bydła rzeźnego dla panującej tam nieustannie zarazy bydła rogatego, istnieje zawsze jeszcze w mocy obowiązującej, że przeto może było takie nadchodzący jedynie koleją żelazną do Czech, i że wysadzenie jego może się odbywać tylko w oznaczonych rozporządzeniem tego Namiestnictwa z 8go marca 1863 miejscach, dalsze zaś pędzenie jego może być dozwolone wtedy tylko, jeżeli po ściśle dokonanej rewizyi uzna się je za zupełnie zdrowe i niepodlegające, a to z oostrożnościami, zaleconemi w § 44 regulaminu zarazy, jako też z zachowaniem przepisów, wydanych rozporządzeniami ministerstwa z 10 października i 6 grudnia 1862.

Kolej żelazna lwowski-czerniowiecka.
Zarząd kolei miał się postarać, aby różnica zdań rządów austriackiego i rumuńskiego co do połączenia kolei tej z kolejami moldawskimi (pod Seretem lub Sucezawą) nie przeszkodziła prowadzeniu kolei lwowski-czerniowieckiej do morza Czarnego. Na przypadek bowiem, gdyby się nie powiodło połączenie kolei z morzem Czarnem przez Moldawie na Galacz, rozpoczęto już układy z rządem rosyjskim o połączenie na Odessę. Rząd rosyjski buduje właśnie kolej z Odessy do Kijowa, a zarząd kolei czerniowieckiej zamierza starać się, aby linia ta dosięgnęła aż do Czerniowiec. Na wszelki zstem przypadek nie skoczy się koleją galicyjską w Czerniowiecach, leż z wielkim pozytkiem przedłuży się ku morzu Czarnemu. Największe prawdopodobieństwo przemawia jednakże za tem, iż co do połączenia z koleją moldawską oba rządy się znieją, kolej lwowski-czerniowiecka połączy się z dwoma liniami w dwóch przejściowych kierunkach handlowi morza Czarnego służącemu. Po ukończeniu robót obecnej komisyi rozpoznawczej, rozpocznie się budowa kolei pod najświetniejszą dla przyszłości jej wróżbą.

Wrocław 6 sierpnia. Sprowadzono po największej części rzepaki suche, poszukiwano zaś głównie przednich szląskich, a na polskie i poloznackie nie zwracano prawie uwagi; ceny słabo się utrzymują.
Petersburg 28go lipca. (H. B. H.). Najważniejszym pytaniem dla ekonomistów i dla gospodarstwa krajowego jest wypadek tegorocznych żniw w Rosyi. Według doniesień z 40 gubernij, za czas od początku wiosny do lipca, o wzroście zboż nadesłanych, spodziewają się dobrych żniw w 11 gubernij, t. j. Tomoskiej, Orelskiej, Jarosławskiej, Kostromskiej, Kurskiej, Woroneżskiej, Charkowskiej (z wyjątkiem obwodu Achtyrskiego) Tanryckiej (z wyjątkiem obwodu Melitopol i północnej części Berdiańska), Tverskiej (z wyjątkiem ozimim w Ostaszewskim i Rzewskim), Pensa (z wyjątkiem ozimim w obwodzie Krasnotabodzkiem i jarych w Jazarskim), i Wołgadzkiej. Oziminy dobrze zeszyły w 6 guberniach, w 14 spodziewają się średnich zbiorów oziminy a w Peterburskiej tylko średnich zbiorów zboż jarych. Żyło i pszenicy obawiają się w gubernii Kijowskiej, Finlandzkiej, w obwodzie Kertsch-Jenikale, dalej w Archangelskiej, Kowenskiej, Saratowskiej, Samarskiej, Wołyńskiej, Mińskiej, Estońskiej, Besarabskiej, Tulskiej i Symbirskiej. Zlych zbiorów oziminy spodziewają się w Lwoni, w gubernii Petersburskiej, w niektórych obwodach gub. Moskiewskiej, Orelskiej, Wiatskiej, Tulskiej, Wołogodzkiej, Tverskiej i w Kurlandyi, a zlych zbiorów zboż jarych w gub. Smoleńskiej, Kazanckiej, i w niektórych obwodach gub. Moskiewskiej, Tulskiej, Wołyńskiej i we wschodnich częściach Noworosyi.

Londyn 29 lipca. O polach pszenicznych nadchodzą bardzo rozmaite i sprzeczające się sobie doniesienia. Jeżeli pogoda dłużej potrwa, to należy się spodziewać daleko obfitszych zbiorów niż dotąd sądzono. Jakoś jednakże jest nader różną i wedug wszelkiego prawdopodobieństwa wiele będzie słabiej pszenicy i z niąk przeciętną wagą. Wiele pół obsianego jęczmieniem; leż jeżeli deszcz nie spadnie, to większa część będzie musiała być użytą na paszę. Owies obiecuje nie wiele a bób i groch bardzo malo.

Nowy Jork 16 lipca. Ciepło niezwykle i susza, która nawet żniwom szkodzi. Pszenica ozima w skutek zimna i suszy straciła około 30 proc. od zwykłej przeciętnej; zbior pszenicy jary również będzie szkodził przez opóźnienie się porę letniej i brak sił roboczych. Robotnik tak jest drogim i rzadkim, iż w niektórych okolicach trudno go znaleźć nawet o 3 — 4 dolarów dziennie. Ten brak sił roboczych zastępuje się jednakże rozleglejszym użyciem maszyn w gospodarstwie polnem, bez czego niemożliwiby były zbory. Działanie jednej żniwiarki równają pracy 5 dobrych żniwiarzy; dobra maszyna z 5 pomocnikami może w przeciągu jednego dnia zżąć, związać i postawić żyto z 12 — 14 akrów, do czego najmniej 15 robotników potrzebaby było. W tym roku sprzedano 40,000 takich maszyn, a na przyszły będzie ich w ruchu 100,000 co oszczędzą pracę 400,000 robotników.

Od roku 1849 do 1859 powiększyła się produkcya pszenicy o 70 proc. t. j. przeszło dwa razy tyle, w stosunku do wzrostu ludności.

Kukurydza obiecuje dobre żniwa a owies wyborne; żyto, jęczmień i trawa będzie też obfita.

O gwałtownem rozszerzeniu się syberyjskiej zarazy z początkiem lipca zaczęły dochodzić wiadomości do Petersburskiego ministerium spraw wewnętrznych najbardziej w następnym miejscowościach — w gubernii Petersburskiej; w Petersburskim, Carakosielskim, Nowolodonskim i Szlisselsburkim powiecie — w gubernii Nowogrodzkiej: w Walańskim, Tichwiskim, Nowogrodzkim, Borowickowskim, Kresteckim, Kirylońskim, Staroruskim, Ustiańskim i Czerepowiskim powiatach — w gubernii Oloneckiej: w Pietrozawodzkim i Oloneckim powiatach i w bok Ladogskiego kanału w pow. Wołogodzkiem, Grawoickim i Kadnikowskim, i w Jarostawskiej gubernii z biegiem rzek Molog i Szekany. W początkach lipca otrzymano pierwsze wiadomości o pojawieniu się zarazy w gub. Tverskiej, (prawie całej) Włodzimierskiej, Witebskiej, Wileńskiej, (powiecie Swiecińskim), w Kostromskiej, (w Hali-cskim, Solitańskim, Czuchlomskim, Jurjewickim, Barnabińskim i Kologyrwym powiatach).

Zaraza ta powstaje prawie co rok w Syberyi z upałów i dotyka najbardziej konie, bydło, nierogaciznę i owce, a także ludzi ulegających jej bądź to przez nieostrożne obchodzenie się z dotkniętymi zarazą, bądź też za pośrednictwem much, które ją przenoszą z bydłąk żarazonych na ludzi i zwierzęta. Ze strony rządu rosyjskiego przedsięwzięto już stosowne higie-niczne i polityczne środki; przy znacznej jednak odległości miejsc, skądby w danym razie spodziewać się można ratunku, oraz przy gwałtownem jej rozszerzeniu się (choroba trwa od kilku godzin najdalej do dni pięciu) wielu już ludzi i zwierząt padło jej ofiarą; w ostatnich czasach nawet w samym Petersbursku. Do 800 statków nadlawanych zbożem stoi u góry rzek Molog i Szekany, nie mając możności transportu, który się odbywał za pomocą koni.

Przeгляд Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 8 sierpnia wieczór. (Schl. Ztg.) Z powodu nienadjęcia instrukcyi, rozpoczęcie układów pokojowych zostało odroczone. Więść krząją, że Austria i Prusy mają postawić w Bundestagu woisek względem ustanowienia rządu tymczasowego w Księstwach.
Berlin 8 sierpnia wieczór. Według Bank u. H. Ztg. Austria i Prusy układają się co do wniosku na Bundestag względem ustanowienia rządu tymczasowego w Księstwach. Słychać, że król Pruski dopiero w pierwszych dniach września wróci do Berlina.

Hamburg 7 sierpnia wieczór. Hamb. Nachr. piszą: Jak slychać, naczelna komenda wojsk Związkowych, po zamknięciu śledztwa prowadzonego przez siebie w sprawie rendsburskich wy-bryków wojskowych, przelała akta Zgromadzen u związkowemu, i postawiła woisek, aby wyzna czyć komisya złożoną z oficerów wojsk niemieckich, niemających udziału, i jej powierzyć dalsze śledztwo i sąd.
Kopenhaga 6 sierpnia wieczór. Dziś po południu nastąpiło otwarcie Rady państwa. Główna treść mowy tronowej odczytanej przez króla jest następująca: „Odpowiednio do § 27 ustawy zasadniczej zwolałem Radę państwa. Jakkolwiek okoliczności nakazują znowu bezwzględnie ją odro czyć, wszelako uczulem potrzebę zagajenia Rady państwa o osobiste i zgromadzenia do kola siebie wybrańców ludu. Pomimo odwagi i wytrwałości, z jakimi dzielne wojsko nasze i nasza flota wal czyły za prawa i honor Danii, jakoteż pomimo gotowości, z jaką cały lud niósł wszelką ofiarę dla ocalenia ojczyzny, jednak wojna, którą przemożny nieprzyjaciel nawiedził nas, zmusi nas do najcięższych, najsłodszych ofiar; kiedy bowiem cała Europa zostawiła nas bez pomocy, ujrzeliśmy się zmuszeni ustąpić przemocy i starać się o zaprzestanie wojny, której dalsze prowadzenie w obecnych okolicznościach mogłoby naszymu ukochanemu ludowi i krajowi większe jeszcze przynieść straty i większe gotowazie nieszczęście, nie zostawiając żadnego widoku polepszenia w jakibądź sposób naszego stanowiska. Poglądamy przy-dnak w przyszłość z zaufaniem do naszego wier-nego ludu duńskiego, w mocnej nadziei, iż lepsze dni nas nie minie, jeżeli tylko król i lud starać się będą w zgodzie zagoić głęboką ranę zadaną drogą naszej ojczyzny.

Kopenhaga 7 sierpnia. Rada państwa odroczo-na do 3go października. Berlingske Tid. pisze: Pożyżka 20 mil. tal., która później zmniejszona została do 15 mil. tal., będzie jeszcze zmniejszo-ną do 12 mil.; a w to wchodzi 6 mil. potrzebnych na dług bieżący, który spłacony zostanie z owej sumy 12 milionów.

O ile telegram wiernie przyniósł treść mowy tronowej króla Chrystyana, nie ma ona żadnego politycznego znaczenia, wyjąwszy to jedno, że Rada państwa zostanie natychmiast odesłana na powrót do domu, zapewne po zatwierdzeniu punktów przedgodnych pokoju z d. 1 b. m. Telegra-my poprzednie donosiły o rozwinięciu znacznych sił wojennych w stolicy i sprowadzeniu nawet zbytnich teraz pułków z Fionii, zapewne w obawie jakich zamieszek, jeśli nawet nie rewolucyi. Z politycznego położenia wnosić należało, że umowy wiedeńskiejsz stronnictwo skandy-nawskie podnosiło w Izbie i po dziennikach głos do-nośny przeciw królowi i całej partyi dworskiej, posądżając nawet króla, jak to było z początku wojny, o sympatye dla Niemiec, w nagrodę której nieprzyjaciel miał mu dopomóc do przywró-ccia dawnych rządów absolutnych; atoli wypadki wojny przylguszyły te skargi, a obojętność Szwecyi pozabawiła skandynewców właściwego celu opozy-cyi przeciw partyi dworskiej. Dla tego Rada pań-stwa przetrwała w cichości i milczeniu próbę ciężką potwierdzenia warunków pokoju. Nie spadnie jednak przez to partya skandynewska, leż tylko zachowa się na przyszłość. Polem dla niej może być dopiero chwila wyprowadzenia wojsk niemieckich z Jullandyi i zakończenia całego sporu z Niemcami. Mala Dania zostawiona sama sobie, będzie miała dwie drogi do wyjścia z odosobnienia, to jest szukać punktu oparcia w Niemczech lub w Szwecyi. Dwór w jedną, naród w drugą stronę będzie miał oczy zwrócone — i wtedy dopiero partya skandynewska zacznie nabierać znaczenia. Nie pozostanie rządowi wtedy nie innego, jak u-ikać ściślejszych względów z Niemcami i wciąż się zastrzegać przeciw obecnemu pokojowi może-bną zmianą jego na przyszłość, aby żywić w nar-rodzie nadzieję odzyskania straconego stanowiska. Już nawet dążność tę dzisiaj poniekąd dostrzedz można. Berling. Tidende malując bowiem położenie kraju obecne, przypomnia, że wojnę rozpoczął Niemcy w imie narodowości, a teraz w północnym Szlezwicku ponownie będą w imie siły. Jeżeli więc przysze okoliczności będą inne niż dzisiaj, to „Europa, w obliczu której my dziś uchylamy głowy znosząc protestacyę, zapomniałmsy teraz o prawach naszych i traktatach, może sobie kiedyś przypomni jedne i drugie.

Nie inaczej zapatrują się we Francyi i Anglii na obecne położenie Danii, jak tylko, że czeka ją skandynewizm. I tak Patrie zapisując, że warunki pokoju zostawiają Danii tylko 1,700,000 mieszkańców, przewidyje, że nie jej nie pozostanie, jak szukać kiedyś zbawienia w nowej unii kolmar-skiej. Tak więc, mówi Patrie, dzisiejszy pokój stać się może tylko początkiem nowych zakłatań. List z Londynu do agencji Havas przychodzi na po-parcie przewidywań Patrie; twierdzi on, że rząd angielski został zawiadomiony, iż niektóre stronnictwa w Danii cheą sprowadzić połączenie z Szwecyą. Jednak wiedza doskonała w Anglii, że istnieje między Rosyą, Prusami i Austryą konwen-cya mająca na celu utrzymanie siły króla Chry-styana na tronie i przeszkodzenia przyłączeniu się Danii do Szwecyi. Gdyby król niegił przez słabość i złożył koronę, trzy mocarstwa północne mają wyzna-czyć jego następcę.

Te słowa korespondencyi Havas odpiera Nordd. Allg. Ztg. mówiąc, że Prusy nie będą się mieszały w obec sprawy, i że ani wapiereć ani zalewać nie myśla żadnego systemu rządowego w Danii. Austria również zdaniem tego dziennika nie ma weale interesu wdawania się w wewnętrzne sprawy Danii, a co do Rosyi, ona może krzywym patrzyłać okiem na tworzenie się unii skandynew-skiej.
Oba mocarstwa niemieckie wysłały jak slychać okólnik do rządów niemieckich, leż nie jednorozmizny. W depeszy austriackiej ma być wyra-żona myśl trzymania wspólnie z Rzeszą niemiecką w sprawie uregulowania Księstw. Dach okólnika pruskiego nieznany dotąd; wnoszą jednak, że jest odmienny.

Gaz. Krywżowa dowiaduje się, że w dniu 9 b. m. wojsko hanowerskie przybędzie do Lanenburga. Zapewne więc Hanower nie myśli ustąpić w sporze z Prusami co do okupacyi Księstw.

Zakończył się 6go t. m. w Paryżu tak zwany proces tryznastu. W procesie tym implikowanych był: kilka znakomitości politycznych i parlamen-tarnych, a miedzy nimi pp. Garnier-Pagès, Dréo, Juliusz Simon, Pelletan, Crémieux, Marie. Oskarże-ni byli o zawiazanie nieprawego stowarzyszenia w celu agitacyi wyborczej. Proces ten już z po-wodu osób, które zasiadały na ławie oskarżonych, zajmował niemało publiczność. W obronie oskar-żonych przemawiali najznakomitsi adwokaci, miedzy innymi pp. Favre i Berryer. Mowa Favra sprawila tak wielkie wrażenie, że Berryer i inni obrońcy zaniechali przemówienia po nim, oświadczają, iż wyczerpał się przedmiot. Po sześciu-go-dzinnych rozprawach, sąd skazał każdego z oskar-żonych na 500 franków. Dzienniki francuzkie za-pelnione są sprawozdaniem z tego procesu. Krom tego, nie one ciekawego nie zawierają.

Pomimo układu zawartego między Bejem tu-kańskim a powstańcami, położenie rzeczy bynaj-mniej jeszcze nie polepszyło się w tym paszaku. Podług listów z 31go lipca, Bej zawiadomil kon-sula zagranicznych o zawarciu pokoju. Ci jed-nako oczekiwali jeszcze dalszych wiadomości o uspokojeniu kraju. Arabowie bowiem mają być niezadowoleni z pokoju, i oskarżają swoich de-woczoń, że nie uzyskali oddalenia Chansadara. Przy tem powstał rodzaj wojny domowej miedzy miastem Sonche i otaczającymi je wioskami, w skutku czego admirałowie francuzki i włoski wy-słali w tamte strony dwa okręty. Konsul francuzki p. Beavall wystosował nowy okólnik, w którym powtórnie oświadczają, że Francya nie zezwoli na żadną interwencya mającą na celu zmieniienie w czemkolwiek dzisiejszych stosunkach politycznych w Tunis. Okólnik ten spowodowany został pogłoskami o wywieszeniu chorągwi tureckiej w miej-sce tunetńskiej.

Depesza z Stambułu donosi, że wybuchło po-wstanie w okolicy Bagdadu. Wojska tureckie po-bite zostały w pierwszym spotkaniu. Dalszych wiadomości nie ma jeszcze, ani też wyjaśnienia przy-czyn, które spowodowały to powstanie.

Table with financial data: Kurs papierów i pieniędzy. Columns include dates and values for various currencies and bonds.

Table with financial data: Wiedeń 8 sierpnia. Columns include exchange rates and prices for various goods and services.

Table with financial data: Walsuty. Columns include exchange rates for various currencies like the dollar, franc, and others.

Table with financial data: Pociągi osobowe na kolejach żelaznych. Columns include train routes, departure times, and fares.

skie podnosiło w Izbie i po dziennikach głos do-nośny przeciw królowi i całej partyi dworskiej, posądżając nawet króla, jak to było z początku wojny, o sympatye dla Niemiec, w nagrodę której nieprzyjaciel miał mu dopomóc do przywró-ccia dawnych rządów absolutnych; atoli wypadki wojny przylguszyły te skargi, a obojętność Szwecyi pozabawiła skandynewców właściwego celu opozy-cyi przeciw partyi dworskiej. Dla tego Rada pań-stwa przetrwała w cichości i milczeniu próbę ciężką potwierdzenia warunków pokoju. Nie spadnie jednak przez to partya skandynewska, leż tylko zachowa się na przyszłość. Polem dla niej może być dopiero chwila wyprowadzenia wojsk niemieckich z Jullandyi i zakończenia całego sporu z Niemcami. Mala Dania zostawiona sama sobie, będzie miała dwie drogi do wyjścia z odosobnienia, to jest szukać punktu oparcia w Niemczech lub w Szwecyi. Dwór w jedną, naród w drugą stronę będzie miał oczy zwrócone — i wtedy dopiero partya skandynewska zacznie nabierać znaczenia. Nie pozostanie rządowi wtedy nie innego, jak u-ikać ściślejszych względów z Niemcami i wciąż się zastrzegać przeciw obecnemu pokojowi może-bną zmianą jego na przyszłość, aby żywić w nar-rodzie nadzieję odzyskania straconego stanowiska. Już nawet dążność tę dzisiaj poniekąd dostrzedz można. Berling. Tidende malując bowiem położenie kraju obecne, przypomnia, że wojnę rozpoczął Niemcy w imie narodowości, a teraz w północnym Szlezwicku ponownie będą w imie siły. Jeżeli więc przysze okoliczności będą inne niż dzisiaj, to „Europa, w obliczu której my dziś uchylamy głowy znosząc protestacyę, zapomniałmsy teraz o prawach naszych i traktatach, może sobie kiedyś przypomni jedne i drugie.

Nie inaczej zapatrują się we Francyi i Anglii na obecne położenie Danii, jak tylko, że czeka ją skandynewizm. I tak Patrie zapisując, że warunki pokoju zostawiają Danii tylko 1,700,000 mieszkańców, przewidyje, że nie jej nie pozostanie, jak szukać kiedyś zbawienia w nowej unii kolmar-skiej. Tak więc, mówi Patrie, dzisiejszy pokój stać się może tylko początkiem nowych zakłatań. List z Londynu do agencji Havas przychodzi na po-parcie przewidywań Patrie; twierdzi on, że rząd angielski został zawiadomiony, iż niektóre stronnictwa w Danii cheą sprowadzić połączenie z Szwecyą. Jednak wiedza doskonała w Anglii, że istnieje między Rosyą, Prusami i Austryą konwen-cya mająca na celu utrzymanie siły króla Chry-styana na tronie i przeszkodzenia przyłączeniu się Danii do Szwecyi. Gdyby król niegił przez słabość i złożył koronę, trzy mocarstwa północne mają wyzna-czyć jego następcę.

Te słowa korespondencyi Havas odpiera Nordd. Allg. Ztg. mówiąc, że Prusy nie będą się mieszały w obec sprawy, i że ani wapiereć ani zalewać nie myśla żadnego systemu rządowego w Danii. Austria również zdaniem tego dziennika nie ma weale interesu wdawania się w wewnętrzne sprawy Danii, a co do Rosyi, ona może krzywym patrzyłać okiem na tworzenie się unii skandynew-skiej.
Oba mocarstwa niemieckie wysłały jak slychać okólnik do rządów niemieckich, leż nie jednorozmizny. W depeszy austriackiej ma być wyra-żona myśl trzymania wspólnie z Rzeszą niemiecką w sprawie uregulowania Księstw. Dach okólnika pruskiego nieznany dotąd; wnoszą jednak, że jest odmienny.

Gaz. Krywżowa dowiaduje się, że w dniu 9 b. m. wojsko hanowerskie przybędzie do Lanenburga. Zapewne więc Hanower nie myśli ustąpić w sporze z Prusami co do okupacyi Księstw.

Zakończył się 6go t. m. w Paryżu tak zwany proces tryznastu. W procesie tym implikowanych był: kilka znakomitości politycznych i parlamen-tarnych, a miedzy nimi pp. Garnier-Pagès, Dréo, Juliusz Simon, Pelletan, Crémieux, Marie. Oskarże-ni byli o zawiazanie nieprawego stowarzyszenia w celu agitacyi wyborczej. Proces ten już z po-wodu osób, które zasiadały na ławie oskarżonych, zajmował niemało publiczność. W obronie oskar-żonych przemawiali najznakomitsi adwokaci, miedzy innymi pp. Favre i Berryer. Mowa Favra sprawila tak wielkie wrażenie, że Berryer i inni obrońcy zaniechali przemówienia po nim, oświadczają, iż wyczerpał się przedmiot. Po sześciu-go-dzinnych rozprawach, sąd skazał każdego z oskar-żonych na 500 franków. Dzienniki francuzkie za-pelnione są sprawozdaniem z tego procesu. Krom tego, nie one ciekawego nie zawierają.

Pomimo układu zawartego między Bejem tu-kańskim a powstańcami, położenie rzeczy bynaj-mniej jeszcze nie polepszyło się w tym paszaku. Podług listów z 31go lipca, Bej zawiadomil kon-sula zagranicznych o zawarciu pokoju. Ci jed-nako oczekiwali jeszcze dalszych wiadomości o uspokojeniu kraju. Arabowie bowiem mają być niezadowoleni z pokoju, i oskarżają swoich de-woczoń, że nie uzyskali oddalenia Chansadara. Przy tem powstał rodzaj wojny domowej miedzy miastem Sonche i otaczającymi je wioskami, w skutku czego admirałowie francuzki i włoski wy-słali w tamte strony dwa okręty. Konsul francuzki p. Beavall wystosował nowy okólnik, w którym powtórnie oświadczają, że Francya nie zezwoli na żadną interwencya mającą na celu zmieniienie w czemkolwiek dzisiejszych stosunkach politycznych w Tunis. Okólnik ten spowodowany został pogłoskami o wywieszeniu chorągwi tureckiej w miej-sce tunetńskiej.

Depesza z Stambułu donosi, że wybuchło po-wstanie w okolicy Bagdadu. Wojska tureckie po-bite zostały w pierwszym spotkaniu. Dalszych wiadomości nie ma jeszcze, ani też wyjaśnienia przy-czyn, które spowodowały to powstanie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu”

Hamburg 8 sierpnia wieczór. Właśnie co na-deszła Berlingske Tidende mówi, że podczas rozej-mu 15 pułków przeniesionych będzie do Zelandyi, a z tych 5 do Kopenhagi (patrz wyżej).
Berlin 9 sierpnia. Król jak slychać dopiero w początkach września wróci do Berlina (patrz wyżej). W końcu września udaje się na ob-chód urodzin królowej do Baden. Sejm w Kopen-hadze odroczyony do 3go października (podane już wyżej).
Kurs: Wiedeń 9 sierpnia wieczór. Kolej półno-cna 1900. — Akcy kredytowe 194.80. — Losy z r. 1860 96.10. — Losy z r. 1864 93. — Paryż 9 sierpnia. Renta 66.40.

